

NOVY Dziennik Łódzki

№ 330

Redaktor naczelny Jerzy Horzelski przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.
Adres redakcji i administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 76 85. — Tel. 101-99.

Rok II

Jubileusz senatu

WARSZAWA, 28. XI. (PAT). — W dniu dzisiejszym prezes rady ministrów, Aleksander Prystor i marszałek sejmu, dr. Kazimierz Switalski, złożyli wizytę marszałkowi senatu, Raczkiewiczowi, z okazji 10-lecia senatu R. P.

Obchód jubileuszowy F. I. D. A. C. 'u

WARSZAWA, 28. XI. (PAT). — Dzisiaj, w trzynastą rocznicę istnienia Fida'cu, wiceprezes tej organizacji na Polskę, rotmistrz Ryszkiewicz, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w obecności prezesa Fida'cu i Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gen. Góreckiego.

Prymas Hlond pozostaje

POZNAN, 28. XI. (PAT). Kancelaria prymasa Polski urzędowo komunikuje, że wszelkie pogłoski o mającym nastąpić przeniesieniu prymasa do Rzymu są bezpodstawne, że przeto wszelkie wysnuwane przez prasę domysły na temat następstwa na stanowisku prymasa Polski są nieistotne.

Śmierć marynarza

GDYNIA, 28. XI. (PAT). Dzisiaj po południu w porcie przy nabrzeżu duńskim zatonął marynarz ze statku norweskiego „Excelsior”. Kapitan portu wydał zarządzenie przeprowadzenia dochodzeń i poszukiwania zwłok topielca.

Po zabójstwie Grotkowskiego Zawieszenie wykładów w wyższych uczelniach łwowskich Pogrzeb zamordowanego studenta — w dniu dzisiejszym

LWOW, 28. XI. (PAT). — Dzisiaj przed południem rektorzy wyższych uczelni łwowskich **zawiesili wykłady aż do odwołania**.

Zarządzenie to spowodowane zostało ekscesami, jakie miały miejsce w obrębie uczelni i w różnych punktach miasta.

Już wczesnym rankiem dochodziło w różnych dzielnicach Lwowa do ekscesów antyżydowskich. Poturbowano lekko kilkanaście osób. W kilku sklepach powybijano szyby.

W wyniku likwidacji ekscesów policja aresztowała kilkanaście osób, w tym kilku studentów chrześcijańskich i kilku studentów żydowskich.

Przed gmachem Teatru Wielkiego aresztowano blacharza Markusa i jego towarzysza, Goldmana, gdyż obaj **zaatakowali wywiadowcę policji**.

LWOW, 28. XI. (PAT). — Aresztowano tutaj czwartego sprawcę zabójstwa s. p. Grotkowskiego, a mianowicie kelnera Izraela Tune. U aresztowanego znaleziono nóż.

LWOW, 28. XI. (PAT). — Wojewoda łwowski, dr. Rożniewski, przyjął dzisiaj ks. Grotkowskiego, brata zamordowanego studenta. Ks. Grotkowski przybył do Lwowa na wieść o śmierci brata, aby zająć się pogrzebem.

Termin pogrzebu wyznaczono na wtorek dnia 29 b.m., na godzinę przedpołudniową.

LWOW, 28. XI. — Prasa podaje rozmowy z rektorami wyższych uczelni łwowskich, a więc z rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza, ks. prof. dr. Gerstmanem, rektorem politechniki łwowskiej inż. Zipsperem oraz rektorem wyższej szkoły handlowej dla handlu zagranicznego dr. Zierhofferem na temat, kiedy nastąpić może otwarcie wykładów.

Wszyscy wymienieni mniej więcej zgodnie oświadczyli, iż uważają dzisiejsze ekscesy zarówno przed uniwersytetem na ulicy Marszał-

kowskiej, jak i w obrębie pozostałych uczelni wyższych we Lwowie za niepoważne i że oczekiwać należy, iż zawieszenie wykładów wpłynie łagodząco na zbyt wybujałe temperameny młodzieży.

Rektorzy wyższych uczelni łwowskich wyrazili ubolewanie, iż z wypadku o bądź co bądź zwykłym podłożu czyni się wydarzenie o jakimś znaczeniu politycznym czy nawet rasowym.

Co do terminu wznowienia wykładów rektorowie wyrazili pogląd, że nie będzie to mogło nastąpić wcześniej, jak po pogrzebie s. p. Grotkowskiego, a więc w środę, dnia 30 b. m.

Meły uliczne wykorzystują nastroje Pożar na boisku łwowskim „Hasmonei”

LWOW, 28. XI. — Demonstracje uliczne przeciągnęły się do późnego wieczora. Demonstracje akademików były likwidowane przez lotne patrole policji.

Meły uliczne usiłowały wykorzystać sytuację i zaatakowały sklepy przy ul. Kazimierzowskiej. Policja zlikwidowała te incydenty.

Grupę demonstrantów liczącą ok. 600 osób, rozproszono przy

ul. Ruskiej.

Na ul. Chorążczyzny szumowiny usiłowały zgasić latarnie, aby ułatwić ekscesy. Policja zamiary te udaremniła.

O godz. 10 wybuchł pożar na boisku Hasmonei, za rogatką Łyczakowska. Zapalony się trybuny i ogrodzenie. Pożar zlikwidowano. Przyczyna nie ujawniona.

Nowy poseł

WIEDEŃ, 28. XI. (Pat). Poseł Max Hofinger mianowany został posłem austriackim w Warszawie. Hofinger w czwartek wyjedzie do Warszawy, celem objęcia urzędowania.

Zbrodniczy emigrant

PORTO ALEGRO 28. XI. (Pat) Na kolonii polskiej Marianna Pimentel, 42-letni Piotr Jastowski zabił trzema strzałami 76-letniego rolnika Piotra Bratkowskiego.

Bratkowski należał do pierwszych przybyłych tu emigrantów polskich i był przez rodaków bardzo szanowany.

Zgon prof. Maurycego Manna

WARSZAWA, 28. XI. — Dzisiaj rano zmarł nagle w 52 roku życia, profesor literatury na uniwersytecie warszawskim, znany romanista polski dr. fil. Maurycy Mann.

Zmarły pozostawił około 20 dzieł z zakresu historii współczesnej literatury włoskiej i Francuskiej.

Od roku 1908 był członkiem komisji literackiej Akademii umiejętności, a od r. 1919 członkiem rzeczywistym Warszawskiego Tow. naukowego.

Trockiego nie chcą w Norwegii

OSLO, 28 listopada — Ministerjum sprawiedliwości odmówiło Trockiemu wjazdowej.

Podchorążowie w rocznicę powstania

Przemarsz i warta w Belwederze

WARSZAWA, 28. XI. (PAT). W związku z obchodem rocznicy powstania listopadowego przy-

będzie dnia 29 b. m. do Warszawy, o godz. 11.25, z Ostrowi Mazowieckiej, pluton szkoły Podchorążych Piechoty w historycznych mundurach z roku 1830, ze sztandarem, pod dowództwem dwóch oficerów.

Pluton ten z orkiestrą 36 p. p. Legii Akademickiej na czele przemarszuje ulicami miasta,

udając się do Belwederu, gdzie o godz. 12.30 zaciągnie wartę.

O godz. 17.45 odbędzie się przed gmachem B. Szkoły Podchorążych w Łazienkach apeli poległych i alarm.

Dnia 30 b. m. o godz. 12-ej w południe nastąpi uroczyste ściągnięcie z pod Belwederu warty podchorążych, którzy następnie powrócą do Ostrowi Mazowieckiej.

Anglja łudzi się jeszcze Próba zastraszenia Ameryki na wypadek nieodroczenia spłat długów wojennych

LONDYN, 28. XI. Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja z udziałem Mac Donalda, Simona, Chamberlaina i Baldwin, na której ułożono tekst nowej noty rządu St. Zjedn. w sprawie odroczenia spłat długów wojennych, przypadających 15 grudnia. Na posiedzeniu tem nie rozważano wogóle zagadnienia, czy Anglja uiszczy przypadające 15 grudnia należności. Rząd angielski czeka bowiem na odpowiedź Ameryki na drugą notę.

„Times” pisze, iż druga nota angielska nie traktuje tylko o sprawie rewizji długów. Trudność ułożenia noty polega na tem, iż należało znaleźć argumenty, któreby przekonały przeciwnego Amerykani. Powoływanie się na wyśrubowane podatki w Anglii nikogo w Ameryce nie interesuje. Postawienie

cięższą uwagę na komplikacje, jakie mogą powstać w dziedzinie walutowej i handlu zagranicznego w razie przekazania płatności angielskich w terminie.

Nota wskazała ma niebezpieczeństwo obniżenia kursu funta szterlingów, co w następstwie pociągnie za sobą ograniczenie eksportu amerykańskiego do Anglii. Nota angielska wskazała ma dalej niebezpieczeństwa, wynikające dla układów łożańskich. W razie porażenia tych traktatów nastąpić powrotem okres niepewności i braku zaufaniu, którego następstwa mogą być nieobliczalne. Dalej nota ma wskazać, iż odmowne stanowisko Ameryki odbija się szkodliwie na losach przyszłej międzynarodowej konferencji gospodarczej.

HINDENBURG GROZI USTĄPIENIEM Nieudolne zabiegi nad stworzeniem rządu Komuniści biją hitlerowców

BERLIN, 28. XI. (PAT). Gen. Schleicher prowadzi z Papenem w dalszym ciągu nieoficjalne rokowania.

Jednocześnie podejmowane są narady z przedstawicielami różnych ugrupowań politycznych.

Według informacji biura Conti — decyzja prezydenta Hindenburga w sprawie nominacji nowego kanclerza zapadnie nie wcześniej, jak w ciągu dnia jutrzejszego.

Jest prawdopodobne, że przed wydaniem ostatecznej decyzji odbędzie się konferencja wspólna między prezydentem Hindenburgiem, gen Schleicherem, Papenem i sekretarzem stanu Meissnerem.

Krązą pogłoski, iż kandydaturę Schleichera zgłosił prezydentowi sam Papen.

Dzisiejsze popołudnie poświęcone było pertraktacjom z socjaldemokratami. Gen. Schleicher

konferował z przywódcą zjednoczonych związków zawodowych, Leipartem, a następnie przyjął przywódcę socjaldemokratów Breitschneidera.

Po konferencjach tych wydano komunikat, wedle którego zjednoczone związki zawodowe występują z żądaniem zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych i uchylenia dekretu z dnia 5 września o regulowaniu płac. Następnie związki domagają się szerokiej akcji osiedleńczej.

Dalej pertraktował Schleicher z przedstawicielem pracodawców, Breiweilerem i chrześcijańskich związków zawodowych, Ottem.

Von Papen miał dzisiaj odbyć dłuższą konferencję z Hugenbergiem.

Podstawą ostatnich narad jest dążenie do uzyskania szerokiego oparcia nowego rządu na masach narodowych społeczeństwa niemieckiego.

Wedle „Danziger Allgemeine Zeitung” kandydatura Schleichera wysunięta została przez Papena tylko dlatego, aby do rozgrywki politycznej nie wciągać ew. „reichswehry”.

„Voelkischer Beobachter” twierdzi, iż utworzenie rządu bez zgody narodowych socjalistów byłoby nonsensem.

BERLIN, 28. XI. (Pat). W okręgach gminnych wolnego miasta Bremej i obszaru Hamburgu odbyły się wybory gminne, które wykazały dalszy spadek liczby głosów narodo - socjalistycznych, ze zwykłą liczbą głosów komunistycznych.

BERLIN, 28. XI. (Pat). Prezydent Hindenburg, według krążących pogłosek, jest silnie zdenerwowany przewiekaniem kryzysu rządowego.

Prezydent miał jakoby wysunąć groźbę, iż gotów jest zgłosić swoje ustąpienie.

Funt leci

Olbrzymi spadek na londyńskiej giełdzie

LONDYN, 28. XI. (PAT). Giełda londyńska była dzisiaj widownią dalszego spadku funta.

Przy sobotnim zamknięciu giełdy notowano 3,21 1/4 dolara za funt dziś w godzinach południowych kurs funta spadł do 3,17 1/2 dolara za funt, nastąpiła kora podalności

się nieco i przy dzisiejszym zamknięciu giełdy notowano 3,18 1/2 dolara za funt.

Brytyjskie obligacje pożyczki państwowej spadły, natomiast podniosła się cena złota o 1/8 do 5 pensów — na 128 szillingów 4 pence za uncję

Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHĘTA
Iwan Mozzuchin
jako
„Sierżant X”
z Suzy Vernon.
Wkrótce
„Najeżdźcy”

CZYTAJĄC...

Wychodził w Katowicach dość dziwne pismo: „Polonia”. Zaliczyłem jej i redaktorem naczelnym jest, jak głosi napis pod tytułem Wojciech Korfanty.

Pismo to oddawna kokietnie świąt pracy gromić i „demaskuje” kapitalizm zagraniczny. Walka „Polonii” z kapitałem „obcym” prowadzona jest bardzo efektownie i nie przebiega w środkach. Na temat kapitału „polskiego” oczywiście „Polonia” milczy, albo chwali.

Nie o to zresztą w tej chwili chodzi. To tylko dla charakterystyki jednej z cech tego miłego wydawnictwa.

Ostatnio w związku z procesem „Oswagu” „Polonia” umieściła artykuł wstępny, nie podpisany, a więc taki, który trzeba przypisać samemu redaktorowi naczelnemu.

W artykule tym czytamy m. in.: „Zjawisko wytwarzania wartości i dochodów bez pracy i rzeczywistych nakładów jest jedną z głównych cech nowoczesnego kapitalizmu, który nie przebiega w środkach, aby celu swego dopiąć. Jeśli mu się to udaje, rekiny tego systemu są podziwianymi bohaterami dnia, respektowanymi i czczonymi przez zatrutą opinię publiczną i jej organy; leśni słońka ich niepowodzenie, wszyscy od nich uciekają jak szczerzy z tonącego okrętu.”

Tu pierwsza refleksja: jak to można „wytwarzać” wartości i dochody bez pracy i nakładów? czy nie trzeba do tego stosować zwykłego wysiłku robotników i oszustw finansowych?

Dalej „Polonia” wsiada na siewko stałego konika, pisząc:

„Górny Śląsk stał się lupem międzynarodowego kapitału, czestokroć wrogłego i kontrolowanego przez rząd niemiecki. Jest to wyraźne niebezpieczeństwo, którego z oczu nam spuszczać nie wolno”.
Wszystko zdawałoby się bardzo pięknie, gdyby nie jedno maleńkie ale: pan Wojciech Korfanty, jak oświadczył pisma śląskie, jest członkiem rady nadzorczej „Oswagu”. Poza tym, jak wiadomo, p Korfanty jest członkiem wielu rad, czy zarządów różnych towarzystw akcyjnych, jako duży udziałowiec. A więc w tej akcji, nieprzebiegającej w środkach wyciskania dochodu „bez pracy” pan Korfanty ma duży udział.

Pan Korfanty figuruje również w spisach rad nadzorczych towarzystw czysto niemieckich. I teraz ten artykuł.

Czy można go określić inaczej niż nazwą ordynarnego cynizmu? Jerz.

Konfiskata „Robotnika”

WARSZAWA, 28.XI. Komisarz Rządu na m. stołeczne Warszawa zarządził zajęcie czasopisma „Robotnik” z dnia 27 listopada.

Obowiązek zatrudniania inwalidów Nowe zarządzenie ministerstwa opieki społecznej

Jak wiadomo — w okresie wojny bolszewickiej niejednokrotnie zapowiadano oficjalnie, że każdy inwalida wojenny będzie miał zapewnioną pracę.
Wydane zostały w sprawie tej specjalne ustawy, przy czym obowiązek zatrudniania inwalidów objął poza instytucjami państwowymi również przedsiębiorstwa prywatne. Jak dotąd — obowiązek ten nie był naogół przestrzegany, jakkolwiek ustawa mówiła wyraźnie o obowiązku angażowania przynajmniej 2 proc. ogółu zatrudnionych spośród inwalidów.
Co najważniejsze to fakt, że wspomnianego obowiązku nie przestrzegali zbytnio nawet instytucje państwowe.

Obecnie, ministerstwo opieki

Pakt francusko-sowiecki godzi w interesy Niemiec Osłabienie znaczenia traktatu z Rapallo

PARYŻ, 28.XI. Zapowiedź rychłego podpisania francusko-sowieckiego paktu o nieagresji wywołała niezwykłą wrzawę w prasie: Gwałtowne potępienie inicjatywy rządowej w organach prawniczych i jednomyslną aprobatę kół lewicowych, a to wszystko przy prawie całkowitej obojętności szerokich warstw społeczeństwa.

Pakt śmieśnie bezwzględny — pisze b. ambasador Saint-Aulaire w „Figarze”.

Wielki jest premiera Herriota o charakterze pojedynczym i pacyfistycznym — woła Pieliffer w „République”.

Przeciwnicy paktu: Bernus, Pertinax, Saint-Aulaire, Bainville, Bure zarzucają mu, że Francja nie daje literalnie nie **poza obietnicami bez znaczenia**, natomiast wiąże jej ręce i otwiera Sowietaom perspektywę uzyskania pomocy finansowej w Paryżu.

Rzecz charakterystyczna, że dzienniki prawnicze, jak „Figaro”, „ECHO de Paris” i „Journal des Débats”, najwięcej oburzają się z powodu artykułu paktu, zmuszającego Francję do ograniczenia działalności przebywających we Francji antysowieckich organizacji rosyjskich, innymi słowy prawnika francuska **broni świętego prawa azylu zbiegów politycznych**, podczas gdy lewica najmniej się o to troszczy.

Dlaczego Herriot ostatecznie zdecydował się podpisać układ z Sowietaми?
Odpowiedź na to pytanie znajduje się między wierszami organów prasy lewicowej: Dlatego, że **pakt gwarantuje Francji neutralność Moskwy w razie napaści Niemiec i tem samem osłabia znaczenie paktu w Rapallo, oraz solidarność koalicji Moskwa--Berlin--Rzym.**

Wobec tego stwierdzić należy, że lewica francuska znów silnie niepokoi obrót rzeczy w Niemczech.

W głębi duszy lewica odczuwa paniczny strach przed Schleicherem i w celu zabezpieczenia siebie przed groźnemi ewentualnościami ewolucji niemieckiej, wyciąga ręce w stronę Moskwy i Rzymu, tracąc z każdym dniem więcej zaufanie do dzisiejszych sojuszników Francji.

Nawet „Temps” w bardzo letniej aprobacie paktu podkreśla uzyskana przez Francję gwarancję neutralności Rosji w razie konfliktu zbrojnego na zachodzie.

Bukareszt zadowolony

BUKARESZT, 28.XI (PAT). Minister spraw zagranicznych, Titulescu, w wywiadzie z kores-

pondentem Agencji Havasa oświadczył m. in.:

— Podpisanie francusko-sowieckiego paktu o nieagresji może jedynie uradować Rumunię.

Wszelkie zbliżenia między Francją i Polską z Sowietaми leży w interesie Rumunii.

Pragnąłbym wyrazić w imieniu Rumunii wdzięczność wobec Francji, która nie przestała ani na chwilę okazywać nam swej lojalności i cennej pomocy podczas rokowań Rumunii z Sowietaми. Niezawarcie przez Rumunię paktu o nieagresji z Sowietaми nie może bynajmniej wpłynąć na nasze sojusze i na nasze dobre stosunki sąsiedzkie z Sowietaми, a to ze względu na nasze szczerze pragnienie pokoju, jakoteż i z uwagi na pakt Kellogg’a, który wszedł w życie na mocy specjalnego protokołu, podpisanego przez Sowiety i Ru-

munję w Moskwie w dniu 9 lutego 1929 r.

Berlin — nie!

BERLIN, 27.XI (PAT). — Hugenbergowski „Tag”, zabierając głos w sprawie francusko-sowieckiego paktu nieagresji, mówi o **zwycięstwie francuskiej polityki wschodniej**. Celem tego paktu jest, zdaniem dziennika, **zabezpieczenie Polski od wschodu**, aby wzmocnić jej napór na Niemcy.

Jakkolwiek pakt paryski opiera się na innej podstawie, aniżeli wschodnio-niemiecki traktat z Rapallo odnowiony w Berlinie, jednak okoliczność ta nie zmniejsza jego teraźniejszego znaczenia dla Niemiec i Francji, bynajmniej nie o ile to dotyczy rokowań rozbrojeniowych i związanych z tem zagadnień wschodnich.

Sprawy gdańskie i raport Lyttona były przedmiotem narad zgromadzenia Ligi Przedłużenie mandatu komisarza Rostinga

GENEWA, 28. XI (PAT). — Rada Ligi Narodów odbyła dz.ś przed południem krótkie posiedzenie, na którym przedewszystkiem zdecydowała definitywne odesłanie sprawy mandzurskiej do Zgromadzenia Ligi.

Następnie sprawozdawca spraw gdańskich, reprezentant W. Brytanii Eden, zreferował sprawę wprowadzenia złożeń na kolejach gdańskich. Sprawozdawca stwierdził, że sprawa ta wraz z kilkoma innymi została załatwiona przez układ podpisany w sobotę przez ministra Becka i prezydenta Ziehm’a. Wobec tego Rada może ograniczyć się do wyrażenia zadowolenia z wyniku konsylyjacyjnego stron.

Pozostaje zatem sprawa reformy procedury z tytułu „action directe”. W związku z tem sprawozdawca proponuje rezolucję następującą:

Rada: 1) przyjmuje do wiadomości układ zawarty między Polską a Gdańskiem, 2) postanawia powierzyć komitetowi, złożonemu z trzech swych członków, wyznaczonych przez przewodniczącego, gruntowne zbadanie kwestii „action directe” celem przedstawienia radzie na sesji styczniowej. Po wysłuchaniu poglądów stron, propozycję celem ustalenia bardziej zadawalniającej procedury w tej dziedzinie.

Wniosek sprawozdawcy został przyjęty.

GENEWA, 28. XI. — Na posiedzeniu radzie Ligi Narodów na wniosek delegacji polskiej i gdańskiej **przedłużono mandat wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku** „ad

interim” Rostinga, upływający z dniem 1 grudnia r. b., do 1 lutego 1933 r.

Definitywne obsadzenie stanowiska wysokiego komisarza nastąpi wobec tego na sesji styczniowej Rady.

GENEWA, 28. XI. Nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów do którego rada Ligi odesłała dzisiaj

Prokurator apeluje w procesie „Oswagu”

KATOWICE, 28.XI (PAT). Prokurator zgłosił dzisiaj skargę apelacyjną przeciw wszystkim trzem oskarżonym w procesie „Oswagu”, mianowicie Ebelingowi, Ogermanowi i Kacparowi.

Fosgen na uniwersytecie niemieckim

Zagadkowy wypadek w Halle

BERLIN, 28. XI. (PAT). W sali wykładowej instytutu fizycznego uniwersytetu w Halle, wkrótce przed rozpoczęciem wykładów, powstała panika.

Z jednej z metalowych butli z fosgenem zaczął ulatniać się mordeczy gaz.

Studenci zdolali w porę ratować się ucieczką.

Straż ogniowa, w pełnym rynsztunku przeciwgazowym zdołała butle uszczelnić. Instytut został zamknięty aż do wyjaśnienia zagadkowej sprawy.

Nieudany strajk tramwajarzy warszawskich

Ruch odbywa się normalnie

WARSZAWA, 28.11. Związek zawodowy tramwajarzy t.zw. „klaszor” z pod znaku PPS, d. Fr. Rew. nie czekając na zakończenie rokowań z dyrekcją, proklamował strajk na dziś rano.

Przeprowadzono usilną agitację na rzecz wstrzymania ruchu tramwajowego w stolicy. Jednocześnie władze bezpieczeństwa wydały cały szereg zarządzeń, mających na celu niedopuszczenie do jakiegokolwiek przerwy w ruchu tramwajowym.

Dziś od rana pracownicy ruchu i warsztatów, należący do innych

związków, stawili się do pracy, członkowie związku „frackiego” przybyli także do remis i zakładów — ale ociągali się z podjęciem pracy.

Widok wyjeżdżających tramwajów i ruchu w warsztatach skłonił niezdecydowanych, że wszyscy stanęli na stanowiskach. Nawet organizatorzy strajku z zarządu związku nie wytrwali w bezczynności dłużej niż pół godziny.

Już o godz. 10 rano ściągnięto z remis oddziały policyjne — bo okazały się zbyteczne.

NOWY MARSZ GŁODNYCH DO WASZYNGTONU z okazji kongresu

NOWY JORK, 28. XI. — W Stanach Zjednoczonych daje się zauważyć gorączkowa kampanja za organizacją głodowego pochodu

na Waszyngton. W stolicy w związku z tem panuje niepokój. Pierwsze grupy uczestników głodowego pochodu zamierzają dotrzeć do Waszyngtonu 5 grudnia, t. j. w dniu otwarcia kongresu.

Narazie słychać o ośmiu oddziałach bezrobotnych, maszerujących na Waszyngton. Komunistyczne organizacje byłych uczestników wojny w szeregu miast i ośrodków rozwijają żywą akcję za realizacją pochodu.

Waszyngtońska izba handlowa oraz szereg przemysłowych i handlowych zrzeszeń domaga się od władz sparaliżowania akcji głodowego pochodu do stolicy.

Waszyngtońska policja wydała już instrukcje co do zarządzeń, które mają być przedsięwzięte dla stłumienia rozruchów, a jeden z wyższych urzędników policji oświadczył, że opracowano już plan akcji przeciwko komunistom w dniu otwarcia kongresu.

Mrozy w Stan. Zjednoczonych Bezrobotni uchodzą do Stanów południowych

LONDYN, 28.XI. — Ameryce nastąpi mrozy. Ubiegłej nocy temperatura w Nowym Jorku wynosiła 10° poniżej zera.

Dwu bezrobotnych zamarzyło na śmierć.

Prywatne przytulki dla bezdomnych oraz miejskie zakłady opieki były przepełnione.

Kilka tysięcy osób nie zdołało jednak znaleźć dachu nad głową.

Daje się zauważyć duży od-

plyw bezrobotnych z Nowego Jorku i północnych stanów, którzy tysiącami uciekają do ciepłych południowych stanów.

Bezrobotcy opanowują puste pociągi towarowe, jadące na południe.

Sytuacja bezrobotnych w barakach jest bardzo ciężka. Brak żywności i opału. Organizacje społeczne przygotowują akcję pomocy dla bezdomnych

LISTOPADOWA ROCZNICA

Nieudały pożar na Solcu w chmurą listopadową noc 1830 roku stał się sygnałem zbrojnego powstania narodu.

Tlejące w tysiącach serc bohaterstwo ofiary rozniecone w pożar garścią „szalonych zapaleńców”, rozlało się szeroka łuną na polskim niebie i wiodło zbrojne zastępy w trzeci kolej bój o całość i niepodległość Rzeczypospolitej.

Rozpoczęła walkę młodzież i wojsko. Może dlatego w tym „czynnie mierzonym na zamiary” duch narodu wznosił się do najwyższego poziomu, rozświetlił serca i myśl koniecznością powszechnej służby Sprawie, rozświetlił nad zrywającą się do walki ziemią, nakazane przez genjusz narodu, **pierwsze w Polsce rozwinięcie zasad demokracji.**

W tem leży główna przyczyna wspaniałego rozwoju początków powstania, tem zagwarantowany mu został dostatek sił, możność ciągłej odnowy walczących szeregów i — pewność zwycięstwa.

A jednak pomimo wspaniałych rycerskich zwycięstw, pomimo bohaterskich przegranych, pomimo Stoczka, Grochowa, Ostrołęki... powstanie zakończyło się klęską.

Walka została przegrana, albowiem, jak to stwierdza mistrzyni życia — historia, niedość, gdy jest naród: **naród potrzebuje — człowieka.**

Potrzebuje człowieka-wodzina, który wyniesiony na to stanowisko, lub własnymi rękoma je objawszy, uświadomiłby sobie wszystkie siły w narodzie drżące, wszystkie cele i możliwości powstania, doskonale wyzyskał, w jedynym kierunku całą potęgę zbrojnego narodowego czynu — skierował.

Człowieka - wodza brakło w powstaniu i walce 1830 r.

Ci obywatele w generalnych mundurach, których tytuł zmienił się na stanowisku naczelnika powstania, nie mieli wiary w zwycięstwo, nie uświadamiali sobie potę-

gi, jaką dałoby powstaniu oparcie go na masach mieszczaństwa i włościarstwa, nie umieli podtrzymać w tych masach i utrwalić rozplamionego zapalu dla służby narodowej sprawie.

Dlatego, że brakło człowieka-wodzina, człowieka-idei, nie przeważały na szali wypadków wojennych bezprzykładna ofiarność, cudowne męstwo, tytaniczne wysiłki walczących — powstanie zakończyło się klęską.

I może dlatego, że taki człowiek zjawił się, gdy w osmdziesiąt cztery lata po powstaniu listopadowym na-

deszła wojna europejska, i może dlatego, że taki człowiek, którego imię było jak sztandar walki o niepodległość zjawiał się w dniu 11 listopada 1918 roku, — może dlatego tylko dzisiejsza, jak i czternaście poprzednich rocznic powstania listopadowego, obchodzimy w wolnej, całej i niepodległej Ojczyźnie.

I może tylko dlatego, że w wierze w nieomyślność drogi, którą wiedzie nas ku podłodze i rozwojowi państwa, ten „co się dobrze zasłużył Rzeczypospolitej i narodowi”, pokładamy wszyscy swą naj-

poważniejszą nadzieję, może tylko dlatego, że **komendant Piłsudski** jest dla całego narodu rękojmią ostatecznego zwycięstwa w walce o odrodzenie ducha i zwycięstwo Prawdy oraz Sprawiedliwości może tylko dlatego młody

organizm naszego państwa tak stosunkowo mocno opiera się druzgocącej nawale światowej katastrofy gospodarczej i w sali sejmowej spokojnie bityszczy napis: „Salus Reipublicae suprema lex”. **K. W. Pietrasiak.**

Ponad Mędrkami Syonu

Radzą nad rozbrojeniem na lądzie i na morzu, nad sytuacją gospodarczą Europy i Ameryki, nad sprawami świata pracy.

Radzą na konferencjach rozbrojeniowych, gospodarczych, w Genewie, Paryżu, Londynie, New-Yorku, w ramach Ligi Narodów i jej instytucji i poza niemi. Radzą, Finansiści, przemysłowcy, ministrowie, mężowie stanu, dyplomaci. Żółci, czarni i biali.

Wypisali beczki atramentu, zapisałi bele papieru, powzięli tysiąc uchwał jedno- głośnych i tysiąc rezolucyj niejednogłośnych.

Jawnie i tajnie, w kuluarach i na salach, przy śniadaniach, obiadkach, kolacjach, bankietach wypowiedzieli sobie sto słów grzeczności w tysiącu różnych wariantów.

Sto razy się zjeżdżali i rozjeżdżali, a za nimi lokaje uginali się pod ciężarem dyplomatycznych: rzeczoznawczych kufurów i bagaży.

W rodzaju tych kufurów i w kierunku ich podróży jedyna realna zmiana, w napecznionych kiesach „hotelmanów” stolic świata jedyny realny zysk tych konferencji.

Albowiem świat grzęźnie coraz bardziej w bagnie kryzysu.

Zapędzony w ślepią ulicę gospodarczych konsekwencji kapitalistycznego ustroju, zda się konać w obrzydliwej niezaradności dotychczasowych sterników.

A oni drepczą ciągle w jednym miejscu i, bezsilnie przeżuwając ziarna zmiecionych przez życie teorii, czynią z niego jeden wielki dom obłąkanych.

Beźmiernie wzrosło bogactwo świata na nawozie wspaniałych wynalazków i bujnego rozkwitu techniki.

Tak wszechstronnie bogatej cywilizacji nie widział jeszcze świat. Lecz nie widział również 30 milionów bezrobotnych, nie widział zgórą 100 milionów ludzi żyjących w najczarniejszej nędzy i drugich 100 milionów wiecznie niepowychnych jutra.

Tęgo jutra nie są pewne całe narody. Więc choć są wzajemnie uzależnione od siebie i widzą konieczność jak najściślejszych stosunków handlowych odgradzając się wzajemnie od siebie barjerami murów celnych i nad grobami „nieznanych żołnierzy” wnoszą co najwyższe bastiony nowych zbrojeń, na powszechne niebezpieczeństwo wojny odpowiadając powszechnym uzbrojeniem obywateli.

Zginęła już dziś nieomal zupełnie z nowiczerzmi świat-

ta polityczna niewola.

Lecz niewola ekonomiczna święci swój wielki sabat.

Rozproszkowany, rozbity świat pracy najemnej nie ma dość siły, aby machinacjom kapitalistycznej mądryści przeciwstawić.

A tymczasem w interesie obrony kultury i cywilizacji przeciwstawić się musi.

Na zdruzgotanym szkieletie kapitalistycznego ustroju trzeba pospiesznie budować nowy ustrój.

Ustrój, który położyłby podwaliny pod społeczny system posiadania, który pozwoliłby na sprawiedliwy podział zysków społecznych, który umożliwiłby opracowanie i wprowadzenie naukowego planu produkcji.

Gdy ustrój kapitalistyczny, oparty na doktrynie konkurencji i zysku przywiódł świat nad przepaść, grzącą zagładą dotychczasowej cywilizacji — trzeba usunąć te dwie jego podpory ze stosunków międzyludzkich, aby naprawić szkody przezeń wyrządzone.

Na rozwiązanie olbrzymich problemów przyszłego ustroju ludzkości, brak dziś gotowych formuł i recept.

Wiadoma jest tylko droga, po której muszą iść wszystkie wysiłki ku temu zmierzające.

Na drodze tej dwa pierwsze zadania, to zadanie dostarczenia pracy wszystkim jej potrzebującym i zadanie sprawiedliwego podziału pomiędzy narody złe dotychczas rozłożonych bogactw świata.

Podjąć się realizacji tych zadań mogą tylko ci, którzy ujemne skutki istniejącego stanu rzeczy odczuwają bezpośrednio na sobie.

Najemny świat pracy musi stworzyć program akcji społecznej, który pozwoliłby mu na przejęcie steru całokształtu spraw ekonomicznych i polityki narodów i kierownictwo ich zgodne z filozofią życia klasy najemniczej.

Ale przedtem różne jej grupy i odłamy muszą znaleźć wspólny język, muszą „zestrzelić siły w jedno ognisko”. Czas nagli. Ludzkość nie może czekać na wyzwolenie się najemników z haszyszu partyjnej demagogii lub z tumanów ciemnoty i niezrozumienia swoich przeznaczeń.

Pekający świat kapitalu może upaść u stóp Pracy. Trzeba umieć do nich go rzucić. Nad głowami „mędrków Syonu” może wzniesić zwycięską dłoń organizacja pracy.

Karol Sulima.

PRACOWNIK UMYSŁOWY w upadłym przedsiębiorstwie

Kwestja odprawy pieniężnej dla pracowników umysłowych po upadłości przedsiębiorstwa staje się w Łodzi coraz częściej aktualna.

Gdy chodzi o tych pracowników, z którymi nie zawierano specjalnej umowy, sprawa jest najzupełniej prosta: mają oni pierwszeństwo przy odbiorze należności za okres trzymiesięcznego wypowiedzenia przed wszystkimi innymi wierzycielami. Natomiast sprawa komplikuje się, gdy chodzi o tych pracowników, którzy mają umowę z przedsiębiorstwem, opiewającą na ściśle określony termin.

Jak informują z miejscowych

zrzeszeń pracowników umysłowych — jeśli np. pracownik został zaangażowany na dwa lata, o czym świadczy odpisany kontrakt, z chwilą ogłoszenia upadłości zarząd masy obowiązany jest wypłacić owemu pracownikowi najpierw przynajmniej trzymiesięczne wynagrodzenie od chwili ogłoszenia upadłości, a następnie bez względu na to, czy dany pracownik był przez masę zatrudniony, czy też uwolniony z pracy po ogłoszeniu upadłości, winien on otrzymać należność za okres czasu, w którym — w myśl kontraktu — miał być zatrudniany przez dane przedsiębiorstwo.

KARTEL BEZ PREZESA

Konglomerat związków rozsypuje się

Kartel Zjednoczenia Zawodowego Polskiego skupiał doniedawna kilkanaście związków zawodowych — przy grupie politycznej N. P. R., która po rozłamaniu w Narodowej Partji Robotniczej określiła się mianem N. P. R.-prawicy.

Od pewnego czasu w łonie kartelu zaznaczyły się poważne tarcia, przyczem w myśl, jakoby, dyrektyw, pochodzących z centrali warszawskiej, prezes kartelu, Roman Kuchciak, zgłosił swoje ustąpienie, następują zaś jego wybrano Józefa Tomesza.

Ostatnio, wobec długotrwałego zalegania z komornem za wynajmowany lokal, kartel został zagrożony eksmisją, w związku z powyższym i w wyniku omawianych wyżej tarć, ustąpiły z siedziby kartelu dwa związki: włókniarzy i pracowników miejskich, przeno-

sząc się do nowej siedziby przy ul. Wólczańskiej 98.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Związku Woźnych R. P. — centrala w Łodzi, na wniosek przewodniczącego Sasiaka postanowiono przenieść siedzibę związku do nowego lokalu przy ulicy Wólczańskiej 98.

Na podstawie tej uchwały — omawiany związek usunął już swoje ruchomości z siedzibą kartelu.

Wobec tego, iż z zamiarem usunięcia się z kartelu nosi się również zarząd związku robotników sezonowych, zaś związek kotłoniarzy w znacznej większości przeszedł do Związku Zawodowych, obecny prezes kartelu, Józef Tomesz, zrezygnował z prezesury.

Obecnie kartel, składający się z pozostałych liczebnie związków, jest bez prezesa.

CAŁE MIASTO NA „WIKCIE” KOMITETOWYM

Fatalna sytuacja mieszkańców Zawiercia

Ostatnio donosiliśmy o zamierzonym unieruchomieniu zakładów Tow. Akc. „Zawiercie” od dnia 15 grudnia r. b.

Zgodnie z zapowiedzią, dyrekcja wspomnianych zakładów wywoliła pracę wszystkim swoim robotnikom w liczbie dwóch tysięcy — **w sobotę, dnia 26 b. m., z terminem na 15 grudnia r. b.**, a więc na trzy tygodnie naprzód.

Wcześniejsze wypowiedzenie pracy było dyktowane jakoby względem na dobro robotników, którzy będą mieli więcej czasu na ewentualne poszukiwanie zajęć.

Należy zaznaczyć, że ludność Zawiercia składa się niemal wyłącznie z robotników i ich rodzin. Liczba samych robotników w nosi w Zawierciu około 12.000 ludzi. Jak wynika z danych, zażerpniętych z ostatniego spisu ludności, w grudniu r. ub., Zawiercie liczyło ogółem 32.713 mieszkań-

Według ostatnich doniesień — ze wspomnianej liczby 12.000 robotników, zamieszkujących w Zawierciu, obecnie pozostaje bez pracy około 8.000 robotników. Po zredukowaniu grupy, zatrudnionej jeszcze 15 grudnia w Tow. Akc. „Zawiercie”, liczącej 2.000 ludzi, liczba bezrobotnych wynosić będzie około 10.000 ludzi, a więc **5/6 ogółu zdolnych do pracy robotników.** Jak przewiduje się na podstawie prowizorycznych obliczeń — rodziny tych 10.000 bezrobotnych (wraz ze zredukowanymi) obejmują **około 26.000 głów — na ogólną liczbę 32.000 mieszkańców** Zawiercia, a wobec tego że wólkniarze ani trolarzy, ani zawierciańscy nie są objęci zapowiedzianym rozporządzeniem o liczeniu skróconego tygodnia pracy za pełny, **tylko znikomy procent bezrobotnych** może liczyć na pomoc z funduszu bezrobocia, tem więcej, iż dość znaczna liczba dotychczasowych bezrobotnych zdołała już

nałężne zasiłki ustawowe wyczerpać.

W związku z powyższym olbrzymia ta armia dwudziestu kilku tysięcy ludzi skazana jest wyłącznie na pomoc ze strony Komitetu do spraw bezrobocia.

Z uwagi na to, że Zawiercie jako rynek pracy jest odcinkiem najbardziej zagrożonym z pośród wszystkich innych miejscowości w Polsce — władze skupiać możliwie najpoważniejsze środki materialne, dla zapewnienia bezrobotnym znosnej egzystencji na czas rozpoczynającej się już zimy.

Oczekuje się, iż unieruchomienie zakładów Tow. Akc. „Zawiercie” potrwa zaledwie kilka tygodni, **najprawdopodobniej około półtora miesiąca.** Z chwilą ponownego uruchomienia zakładów, zamknięte obecnie fabryki, nastąpiłoby poważne odciążenie fatalnej obecnie sytuacji ludności Zawiercia.

Pomysły niezwykłej unii Cło na zboże i premje dla przemysłu

Praga w listopadzie.

Nasz korespondent z Czechosłowacji donosi:

Coraz częściej w prasie czechosłowackiej pojawiają się artykuły, nawołujące do zacieśnienia stosunków polsko-czechosłowackich. Coraz częściej spotyka się życzliwe ustosunkowanie się Czechów do Polski i Polaków. Wpłynęło na to wiele okoliczności. Między innymi w ostatnich czasach zlot wszechsokoli w Pradze, potem podróz naszej drużyny olimpijskiej. Tragedja Zwirki słownem echem odbiła się po całej Czechosłowacji, budząc ogólnie współczucie dla „braci Polaków”.

W jednym z ostatnich numerów „Narodni Polityki” ukazał się na temat zbliżenia gospodarczego polsko-czechosłowackiego artykuł o dość niezwykłych konkluzjach.

Wyniki gospodarczych konferencji europejskich — mówi autor artykułu — są żalodne. Nie pomogą różne polityki międzynarodowe, które mają zawsze tylko chwilowe znaczenie, gdyż panujący obecnie brak równowagi między wytwórczością a potrzebą w ten sposób na trwałe usunąć się nie da.

Jeśli nie uda się pokonać trudności drogą umów, życie gospodarcze pomoże sobie samo dalszym zmniejszeniem się wytwórczości przemysłowej, aż do granicy minimalnej wewnętrznej zapotrzebowania.

Ta ewentualność byłaby dużym krokiem wstecz w wszystkich konsekwencjach głęboko sięgających do stanu majątkowego wszystkich obywateli, a przede wszystkim tych, którzy jako zbyteczna siła wytwórcza z pracy dla przemysłu zostaliby wyrugowani.

Zło zasadnicze tkwi w murach gospodarczych państw europejskich. Te mury trzeba zniszczyć, a dla nas, pisze autor dalej, zagadnienie to posiada specjalne znaczenie. A jego rozwiązanie nie jest zbyt trudne. Obróćmy się tylko w kierunku, gdzie współpraca pod względem narodowym i wytwórczym jest wprost przez los wskazana. Krajem nam najbliższym, z którym łączą nas długie granice, jest Polska. Z Polską wiśniemy nawiązać jaknajbliższą łączność we wszystkich zbliżających nas dziedzinach bez względu na trudności, które na drodze spotkamy. Tutaj mamy szukać wyjścia z obecnych trudności i zaradzić przyszłym, jąc się trzeba dzieła bez zwłoki

i robienia zbytecznej sensacji w świecie, dając tem naszym wspólnym nieprzyjaciolom możność hałaśliwego mieszania się do rzeczy.

Istnieją trudności niemiłe, ale możliwe do pokonania. Nie można twierdzić, by stosunki gospodarcze obu krajów były dla gospodarzy unii z Polską zupełnie przychylnie. Tak nie jest. Polska ma w wielu dziedzinach bardzo dobrze wybudowany przemysł a produkcja rolnicza przewyższa potrzebę.

Komplikowałyby się tu niekiedy interesy agrarnych interesy niektórych grup przemysłowych. Uprządkowaniem interesów poszczególnych grup wytwórczych zajęłyby się związki, mający za zadanie kontynuowanie produkcji i ustanawianie cen.

Co do kwestji rolnej, to między obu państwami zostałaby granica wewnętrzna, którą miały za zadanie powstrzymać sifoczenie cen na czeskich rynkach rolniczych. Polski wywóz zbożowy i żywnościowy podlegałyby na stronie polskiej określonej opłacie przy przejeździe granicy czechosłowackiej, aby w ten sposób zrównały się jego ceny z cenami odpowiednich produktów rynku czeskiego. I naodwrot produkt przemysłu czeskiego wywożone do Polski korzystałyby z premji eksportowej, którąby powodowała silną konkurencję tych wyrobów dla zagranicy, przyczyniając się do prawie zupełnego ich wyeliminowania z podaży. Polska opłata eksportowa z produktów rolnych służyłaby do wytworzenia funduszu kryjącego premje eksportowe.

W ten sposób dowóz produk-

tów rolniczych nie wpływałby istotnie na rynek czeski, nie dając zarzem polskiemu eksportowi niezaskutkowanego zysku, zaś produkty przemysłu czeskiego miałyby w Polsce łatwiejszy zbył, będąc dzięki premji tańszymi od obcej konkurencji.

Wiesław H.

x x x

Polscy zwolennicy zbliżenia polsko-czechosłowackiego nie szermują szumnymi słowami „pobratymstwa”, „braci Słowian” i t. p., mających ogromne powodzenie u naszych południowych sąsiadów. Pomimo to, a może właśnie dlatego idea zbliżenia ma w Polsce wielu zwolenników.

Trudno jednak przypuścić, aby pomysł „Narodni Polityki”, polegający na „unii” w której pozostaje „wewnętrzna” granica mógł zachwycić polskich zwolenników zbliżenia. Tembardziej, że ta „wewnętrzna” granica miałaby za zadanie utrudnić wywóz do Czech naszej produkcji rolnej, natomiast Czechom ułatwić zasypanie nas wyrobami przemysłowymi, przy pomocy skomplikowanego systemu premjowego.

Jest to robota sztyła bardzo grubemi niemi. Kapitałiści czechy chcieliby uzyskać do taniego robotnika oraz wielki rynek zbytu. Chcieliby wszystko zyskać, nie dając wzamian nic. Jeżeli Czechosłowacja nie potrafi wysunąć innej platformy porozumienia niż takiej na której tylko oni, a właściwie garstka ich przemysłowców mogłaby zyskać, to należy wątpić, czy Polska będzie mogła przajawić „dobrą wolę”.

Zatrudnianie bezrobotnych w pow. wieluńskim przy regulacji rzek

Biuro do spraw zatrudnienia bezrobotnych przy minist. opieki społecznej podjęło opracowanie planu robót i uruchomienie ich celem zatrudnienia bezrobotnych.

Między innymi postanowiono w porozumieniu z minist. rolnictwa i reform rolnych podjąć prace przy regulacji rzeki Pyszniej w pow. wieluńskim. Koszty roboty, a więc większość wydatków, pokryje ze swego budżetu minist. opieki społecznej z sum, przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych.

Roboty meljoracyjne w pow. wieluńskim stanowią jedno z ogniw wspomnianego planu, zapoczątkowane zaś są przez minist. opieki społecznej w związku z zanikiem emigracji sezonowej do Niemiec, która przez kilkadziesiąt lat dawała zatrudnienie przeszło 20 tysiącom robotników rolnych z tego powiatu.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Człimbe (34)

CZCICIELE DJABLA

(SKARB MELK-TAUZA)

Przekład J. H.
(Ciąg dalszy).

— Szeik Ajo rzucił do przepaści człowieka obcego, który przyszedł do nas, ale nie zadowolnił tem Melk-Tauza, a przeciwnie, rozgniewał go — opowiadała teraz, gdy wszyscy słuchacze rozkoszowali się saniem soli. — Rozgniewany Melk-Tauza wstrząsnął ziemią i żądał szeika Ajo na ofiarę. Wyście nie spełnili woli Melk-Tauza. Melk-Tauz wrócił na ziemię nietkniętego obcego człowieka. Temu człowiekowi otworzył swą świątynię, koło której płonie wieczny, niegasnący, zimny ogień. Widzieliśmy tam polyskujący posąg Melk-Tauza, widzieliśmy jego turban. Melk-Tauz podarował dziwnemu człowiekowi swe szaty i człowiek przyniósł je tutaj.

Tum słuchał Salfo z wielką uwagą. Opowiadała przecież o czemś niezwykłym, niesamowitem, cudownem. Kiedy wzięwszy zapasy chleba i mięsa dziewczyna ruszyła w drogę powrotną do świątyni, szło za nią wielu mieszkańców osiedla. Z wielkim szacunkiem spoglądali teraz na Buszujewa.

Kiedy dziewczyna pokazała im jedną z świętych szat Melk-Tauza wszyscy pośpieszyli, aby ucałować jej brzeg.

Buszujew z zadowoleniem widział, że dziewczyna owładnęła tłumem i zdobyła jego przychylność i szacunek. Dziwkuw z zupełną obojętnością

spoglądali na zamkniętego w kole szeika Ajo. Byli teraz po stronie Buszujewa i Salfo. Buszujew nie powstrzymywał wymowy dziewczyny. Piekąc nad ogniskiem kawałki mięsa Salfo mówiła rzeczy, które zdumiewały uczonego.

— Teraz szeikiem będzie on! — wskazała palcem na Buszujewa: — Melk-Tauz jest dla niego przychylny, więc wszystkim nam będzie dobrze. Będziemy mieć sól i będziemy zadowoleni.

Nigdy Buszujew nie przypuszczał, że mógłby zostać szeikiem. Czyżby rzeczywiście miał krzyżać i skakać przed tymi dzikimi i naiwnymi ludźmi jak to robił szeik Ajo?.. Nie to mu się nie uśmiechało. Ale z drugiej strony w obecnej sytuacji stać się szeikiem, byłoby może pożyteczne. Można by wtedy poznać wszystkie tajemnice religij i życia tych ludzi.

Uczony milczał, rozmyślając nad wytworzoną sytuacją. Zdecydował czekać, co przyniesie przyszłość.

Jedzenie przyrządzone przez Salfo wydawało się uczonemu niezwykle smaczne. Jadł długo i dużo, wynagradzając organizm za ten ubytek energii, jakiego wymagały podziemne przygody.

Po przepienieniu żołądka Buszujewa zaczęła ogarniać boga senność. Trudno było myśleć, czy kleiły się, żebyż tu było coś miękkiego, na czym można by wyciągnąć i zasnąć.

— Salfo — zwrócił się do dziewczyny — do brzeby było narwać suchej trawy i liści.

Teraz dopiero można było odcenić wygody uprzywilejowanego stanowiska, na które wysunęła go dziewczyna. Salfo nie pobięła sama wypełnić życzenie uczonego, a zwróciła się do gromady ciekawie przyglądających się.

— Szeik potrzebuje suchej trawy i liści. Przynieście jej żywoł

Mieszkańcy szalasu wyruszyli i zaczęli garsćkami znosić żądane materiały. Wkrótce już Buszujew leżał na miękkim posłaniu i największym wyśnięciem woli podnosił opadające powieki. Chciał

Całkowite niepowodzenie Sowieckiej Kampanji Cukrowej

Mostłewska „Prawda”, oficjalny organ partji komunistycznej stwierdza, że do połowy listopada nie sprowadzono nawet połowy urodzaju buraków cukrowych. Ze względu na to, że w listopadzie nawet w południowej Rosji są już przymrozki i jesienne sioły, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sowieckie rafinerje cukru nie będą miały dostatecznej ilości surowca.

Niektóre gospodarstwa sowieckie uprawiające buraki cukrowe starają się wykręcić od odpowiedzialności twierdząc, że nie mogli dostarczyć odpowiedniej ilości buraków z powodu słabych urodzajów. Ale „Prawda” nie wierzy takim wymówkom pisząc: „Część zrasiewów została zniszczona przez szkodników polnych a równocześnie zmniejszył się urodzaj z powodu złej uprawy roli. W istocie najważniejszą rzeczą jest to, że praca przy kopaniu buraków w wielu rejonach wykonywana jest z bezprzykładną niedbałością”.

Metoda wyznaczenia „premi” wydała jaknajfatalniejsze rezultaty.

Ponieważ premje wyznaczone były tylko od ilości wykopanych buraków, robotnicy wyszukiwali tylko buraki większe, natomiast buraki mniejszej wagi zostawiali prostopu w ziemi. Kontrolerzy,

którzy sprawdzali pola buraczane stwierdzili, że zostało tam buraków więcej niż wykopano.

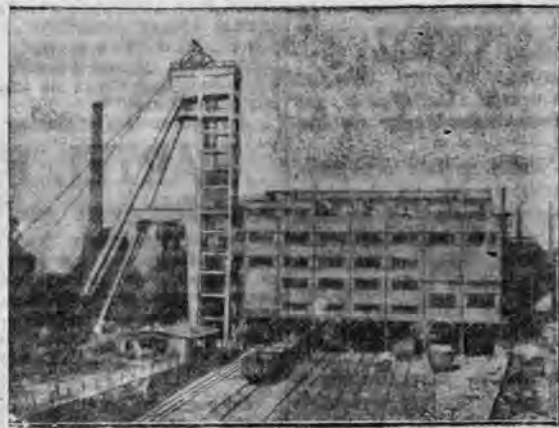
Do 11 listopada zebrano z pól tylko 68 8 proc. produkcji buraczanej (9 491.000 q buraków czyli tylko 53 7 proc. ustanowionego planu).

Ponieważ zarobki robotników pracujących przy kopaniu buraków są bardzo małe i w dodatku wypłacane nieregularnie a pracę uciążliwą dźszce, robotnicy masowo opuszczają plantacje buraków cukrowych. W jednym z trustów buraczanych pracowało, jak donosi „Prawda” dnia 26 października 23 525 robotników, 1 listopada 17 622 robotników a 6 listopada już tylko 6 627 robotników. Wykopano tylko połowę urodzaju buraków.

„Prawda” konkluduje z tego, że niektóre rafinerje z braku surowca będą zmuszone lada dzień wstrzymać pracę.

Z powodu braku buraków cukrowych, plan produkcji cukrowej wypełniony został tylko w połowie. Do 1 listopada sowieckie rafinerje cukrowe miały wyprodukować 6.000.000 q cukru, w rzeczywistości wyprodukowały tylko 2 441.335 q cukru. Zatem i w przyszłym jeszcze roku obywatele sowieccy nie będą mogli pić herbaty z cukrem..

„Wielki Jacek” w Królewskiej Hucie



Na terenie miasta Król. Huty powstał nowy szyb kopalniany pod nazwą „Wielki Jacek” (własność Polskich Kopalń Skarbowych) jedyny tego rodzaju nietylko w Polsce, ale w całej Europie ze względu na nowoczesne urządzenia techniczne. Właściwością tego szybu jest wydobywanie węgla nie za pomocą wózków, tylko zapomocą skrzyń o pojemności 10 ton, dzięki czemu każdorazowo można wydobywać jeden wagon węgla.

jeszcze powiedzieć dziewczynie, aby postawiła warte koło szeika Ajo, ale już nie mógł. Język nie poruszył się.

— Szeik będzie spał — oświadczyła dziewczyna ludziom, tłoczącym się przy wejściu. Gromada wyszła. Koło śpiącego ułożyła się dziewczyna i również niezwłocznie zasnęła.

Tylko stary szeik Ajo daleki był od snu. Nie mógł do tej pory zrozumieć i pogodzić się ze swą sytuacją. Wszystko to zdarzyło się tak szybko. Ajo przyszedł do wejścia, żeby pilnować Salfo. Nie wątpił, że dziewczyna żyje i był przekonany, że głód wypędzi ją z podziemi. Siedząc na kamieniu godzinami cierpliwie czekał na tę chwilę. Tego dnia przyszedł jak zwykle i zobaczywszy że śladów, że dziewczyna nie wychodziła jeszcze, usiadł w zwykłym miejscu: Zdrzemnął się tylko na krótką chwilę i natychmiast obudził go triumfujący krzyk dziewczyny. Zobaczył zatoczone wokół siebie koło, którego nie mógł przestąpić i ogarnęło go przerażenie. Rzerwać koło mogła tylko dziewczyna, ale Ajo chciał jej śmierci i teraz Salfo nie zgadza się go oswobodzić.

Co gorsza obudzony w tak okropnej sytuacji starzec zobaczył nie tylko dziewczynę. Z pod ziemi wyszedł również ten dziwny człowiek, którego oddano w ofiarę Melk-Tauzowi. Jest to pierwsza ofiara, która została zwrócona. Zdarzyło się coś tak niezwykłego, czego nie mógł objąć starzec mózg.

Kiedy przeszedł pierwszy okres podniecenia Ajo wewnątrz koła leżał na plecach i rozmyślał. Wyjścia niema i zdaje się, że nie będzie. Śmierć otoczyła go mocną pętlą.

Odeszli ludzie obojętnie patrzący na swego dawnego szeika. Wokół panuje niezamącona niszczona cisza. Jakby wielka łapa kołysze się nadszeikiem gładz wargwa orzechowego. Kołysze się z boku na bok jakby chroniła go przed czemś, co ma spaść z góry.

KRONIKA

Listopad
29
Wtorek

Data:
rz.-k.: Saturnina
słow.: Rotemysia
ewang.: Walters
gr.-k.: Małta

Jutro:
rz.-k.: Andrzej,
słow.: Kyzylawa
ewang.: Andrzej
gr.-k.: Hryhoria

Święto wach. 7.19, zach. 15.39
Księżyc: 9.44, 10.04

Stulecie Walentynu do końca miesiąca zupełnie słono. W południe chwile słoneczne.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują aptek: J. Koprowski, Nowomiejska 16, S. Trawkowski, Brzezińska 56, M. Roznibum, Śródmiejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, J. Kłupka, Kałna 54, L. Czajkowski, Rokicińska 58.

Posiedzenie budżetowe magistratu

W dniu dzisiejszym odbędzie się pod przewodnictwem prez. Zimnickiego, drugie z kolei posiedzenie Magistratu m. Łodzi, na którym omówione będą sprawy budżetu miasta na rok 1933-34.

Zmiany w starostwach

Jak donosiliśmy, dotychczasowy naczelnik oddziału bezpieczeństwa publicznego w Łodzi, Franciszek Denys powołany został na stanowisko zastępcy starosty powiatowego łódzkiego.

Wicestarosta Denys objął swoje stanowisko z dniem wczorajszym.

Na stanowisko naczelniczki oddziału bezpieczeństwa publicznego w Łodzi powołany został p. Wiktor Nowakowski.

Dotychczasowy zastępca starosty powiatowego łódzkiego, p. Rulka, opuścił Łódź i udał się na indyferentne stanowisko do starostwa powiatowego w Brzezinach.

Akademja listopadowa Szkoły Podchorążych

W myśl tradycji szkół podchorążych, w pamiętną rocznicę nocy listopadowej, dn. 29 listopada b. r. o godz. 21-ej odbędzie się w sali „Filharmonji” uroczysta akademja, urządzona staraniem kompanji podchorążych rezerwy, przy współudziale orkiestry 28 p. S. K.

Bilety w cenie 1 zł. i ulgowe 50 gr. do nabycia w kasie „Filharmonji”.

Koncert orkiestry 31 Pułku Strz. Kan.

Celem uczczenia pamięci Fryderyka Chopina w dniu 4.XII b. r. 31 Pułk Strz. Kan. urządził w świetlicy pułkowej przy ul. 11 Listopada 62, koncert orkiestry 31 p. S. K. pod batutą por.-kapelmistrza Jana Waltera.

Całkowity dochód przeznaczony zostanie na rzecz Komitetu. Wstęp 1 złoty.

Program koncertu składa się z wielu utworów Chopina, Moniuszki i Paderewskiego.

Słowo wstępne wygłosi porucznik Siny Feliks.

Spółdzielnia dla walki z bezrobociem

Związek rezerwistów na ostatnim swoim zebraniu postanowił zorganizować spółdzielnię dla przeprowadzania robót komunikacyjnych i t. d., dla zatrudnienia bezrobotnych zrzeszonych w związku.

Spółdzielnia, w myśl przyjętego statutu, wynagradzać będzie zarówno pracownikom fizycznym jak i umysłowym w jednakowych rozmiarach, dzieląc otrzymywane wpływy gotówkowe między wszystkich zatrudnionych pracowników fizycznych i umysłowych.

WIZYTA KASJARZY W KOCHANÓWCE

Złoczyńcy skradli około 5000 zł.

Wczoraj rozeszły się pogłoski o zuchwałym włamaniu, którego dokonano w kancelarii zakładu dla umysłowo chorych w Kochanówce.

Szczegóły włamania tego są następujące:

Kancelaria zakładu, w której mieści się kasa, znajduje się w oddzielnym, parterowym murowanym pawilonie, mniej więcej pośrodku terenu zajmowanego przez zakład. W pobliżu tego budynku panuje ruch nawet w porze nocej, bowiem każdy dyżurujący pielęgniarz przechodząc z jednego pawilonu do drugiego, czy też wracając z dyżuru do swego mieszkania musi przejść tędy.

Dziwne jest więc, że w nocy z soboty na niedzielę nikt nie zauważył ani światła, ani też wychodzących z kancelarii lub wchodzących obcych mężczyzn.

Jak stwierdzono — włamania dokonali rutynowani fachowcy. Jest prawdopodobne, że są to ci sami włamywacze, którzy spłodowali kasę „Textilu”, przy ul. Traugutta 2.

Łupem złoczyńców padły pieniądze, stanowiące własność zakładu, w sumie czterech tysięcy kilkuset złotych i drobne depozyty kuracjuszy, wynoszące około tysiąca złotych.

Przedświznięta nocy wczorajszej, w związku z obydwu ostatnimi włamaniami, obława, nie dała rezultatów. Zatrzymano wprawdzie kilkanaście osób ze świata przestępczego, jak się jednak zdaje — niema między nimi sprawców włamania.

Prawdopodobnie ostatnie włamanie były dziełem szajki, która przybyła do Łodzi, specjalnie dla dokonania szeregu wypraw. Na uwagę zasługuje fakt, iż przy włamaniu przy ul. Traugutta 2, potrzebna była pewna znajomość urządzeń biura i zwyczajów, jakie tam panowały, a również przy włamaniu w Kochanówce było nieodzowne konieczne orientowanie się w rozkładzie budynków.

Według przypuszczeń władz — włamywacze po dokonaniu kradzieży ułotnili się przełazając przez ogrodzenie drzwiczanego zakładu od strony wsi i kolonji Kały.

Ponieważ istnieje pewność, że włamywacze dotarli do Kochanówki takśkówa, przesłuchano w ciągu dnia wczorajszego szereg szoferów i właścicieli dorozek samochodowych.

SPRAWA DR. WIELIŃSKIEGO W MIN. SPR. WEWN.

Czy uchwała Rady Miejskiej będzie uchylona

Sprawa przywrócenia usuniętego z urzędu na mocy uchwały rady miejskiej wiceprezydenta dr. Wielińskiego staje się znów aktualna.

Jak to podawaliśmy, na skutek odwołania, złożonego przez wiceprezydenta Wielińskiego, Urząd Wojewódzki w Łodzi, uchylił uchwałę rady miejskiej, dotyczącą usunięcia p. Wielińskiego z zajmowanego stanowiska.

Magistrat jednak odwołał się od tej decyzji do min. spraw wewn. Wobec czego wiceprez. Wieliński nadal funkcji swoich nie pełni. Obecnie dowiadujemy się, że sprawa ta rozpatrywana jest w min. spraw wewnętrznych.

W tygodniu ub. odbyła się specjalna konferencja, na której sprawa ewentualnego przywrócenia Wielińskiego na urząd wiceprezydenta miasta była omawiana szczegółowo.

W tygodniu ub. odbyła się specjalna konferencja, na której sprawa ewentualnego przywrócenia Wielińskiego na urząd wiceprezydenta miasta była omawiana szczegółowo.

Kolporterka fałszywych pieniędzy zerowała na nędzy bezrobotnych

W biurze wypłat funduszu bezrobocia przy ul. Matejki gromadzą się często tłumy bezrobotnych — oczekując na wypłatę zasiłku.

Przy pewnym braku bilonu niedłokrotnie ma miejsce fakt, iż urządził funduszu wypłaca jeden banknot dwum lub trzem bezrobotnym jednocześnie. Jeden z bezrobotnych, który otrzymuje banknot, po wymienieniu go na drobne pieniądze, zatrzymuje swoją część i resztę rozdziela między towarzyszy.

Ostatnio zanotowano szereg wypadków, iż bezrobotni skarżyli się, że otrzymywali z kasy funduszu bezrobocia fałszywe banknoty. To spowodowało, iż władze wdrożyły energiczne dochodzenie.

Okazało się, iż bardzo często bezrobotny, który otrzymuje do wymienienia banknot 20-o lub 50 złotych wraca do kasy oświadczając, że banknot jest fałszywy.

Skierowani przez biuro funduszu obserwatorzy rozpoczęli baczne obserwacje i skonstatowali co następuje:

Oto w wypadku wręczenia bezrobotnemu większego banknotu, stojąca przy kasie kobieta, oczekująca pozornie na wypłatę zasiłku, ofiarowała się z gołownią poszukania drobnych pieniędzy, zabierała banknot 20-o czy 50-złotowy i po pewnym czasie wracała, zwracając pieniądze, albo wien mogła ich zmienić. Każdorazowo po odebraniu banknotu od tej kobiety okazało się, że jest on fałszywy.

Po zorientowaniu się w manipulacjach owej kobiety wywiadowcy zatrzymali ją i odprowadzili do wydziału śledczego.

Zatrzymana podała się za 58-letnią Janinę Strzebiecką, zamieszkałą przy ul. Trębackiej 2, na Chojnach. Przy zatrzymanej znaleziono kilkanaście sztuk fałszywych banknotów po 20 i po 50 zł.

Stwierdzono, iż rzekoma Strzebiecka, po otrzymaniu od bezrobotnego pieniędzy, zamieniała banknot, zatrzymując prawdziwy, a wręczając podrobiony.

Zarządzoną osadzono w areszcie do chwili przeprowadzenia dochodzeń.

Doroczna epidemia grypy

Wielka ilość zachorowań — łagodny przebieg choroby

Epidemia grypy, trapiąca na początku zimy, już od lat szeregu mieszkańców Łodzi, w roku bieżącym daje się we znaki bodaj w większych niż zwykle rozmiarach. Już od wielu lat nie notowano tak wielkiej ilości zachorowań.

Kasa Chorych formalnie „zasypana” jest zgłoszeniami o wizytach lekarskich.

Pocięszającym objawem jest

jednak sam przebieg choroby. Miaonowicie — grypa w roku bieżącym trwa przeważnie b. krótko i co najważniejsze — przechodzi przez ważne bez śladu, t. j. nie pociąga za sobą komplikacji.

Nie wynika z tego jednak, że można ją lekceważyć.

Wymaga ona, oczywiście, przestrzegania jaknajdalej posuniętych ostrożności ze strony pacjentów.

8 grudnia otwarcie „Wesołego Miasteczka”

Zapowiedziana od szeregu tygodni wielka impreza Towarzystwa Opieki nad Dzieckiem i Małą „Kropka Mleka” wkrótce stanie się rzeczywistością „Wesołe Miasteczko” rozewrze swe bramy przed mieszkańcami Łodzi w dniu 8 grudnia r. b.

Impreza mieścić się będzie w lokalu po byłym Kuratorium Szkolnym przy ulicy Piotrkowskiej 104.

Okradziony prokurator

Z mieszkania podprokuratora Miłobija Nikitienki, przy ul. Pirałowicza 8, skradziono różną garderobę i inne wartościowe przedmioty. Sprawców kradzieży chwilowo nie wzięto.

Pokój z kuchnią

duży, słoneczny, światło elektryczne, 1-sze piętro do wynajęcia od zaraz. SIERAKOWSKIEGO 70, m. 5.

DWA OBOZY RZEŹNIKÓW

Walka o cenę mięsa

Przed paru dniami odbyło się w magistracie łódzkim posiedzenie komisji cennikowej dla ustalenia nowych cen wołowiny i cielęciny.

Ze względu na niejednoletnie stanowisko rzeźników postanowiono odbyć następną konferencję w urzędzie wojewódzkim.

Konferencja ta, jak już donosiliśmy, odbyła się w sobotę, w godzinach popołudniowych. Mimo iż, trwała przez kilka godzin, nie dała konkretnych rezultatów.

Na uwagę zasługuje fakt, iż rzeźnicy łódzcy podzielili się na dwa obozy: rzeźnicy t. zw. więksi przeciwstawili się obniżce cen wołowiny i cielęciny, natomiast rzeźnicy mniejsi, z peryferji, głównie zaś rzeźnicy bałucki, opowiadali się za obniżeniem cen o kilkanaście procent.

Właściciele większych zakładów rzeźniczych ze śródmieścia oświadczali iż na zniżkę taką zgodzić się nie mogą, albowiem muszą uwzględnić w swojej kalkulacji wyższe koszty robocizny, na co oświadczyli rzeźnicy bałucki, iż oni kalkulują cenę przy obniżce już z uwzględnieniem wyższych śródmiejskich kosztów robocizny i utrzymania zakładu.

W rezultacie postanowiono, iż w poniedziałek dnia 28 b. m., rzeźnicy obu grup przedstawią w urzędzie wojewódzkim, w wydziale apropracji, szczegółową kalkulację cen mięsa.

W dniu wczorajszym zestawienia kalkulacyjne zostały złożone w urzędzie wojewódzkim, na ręce kierownika Ładewskiego.

Zestawienia te będą skrywane do magistratu, który rozpatrzy je, na najbliższym posiedzeniu i w zależności od tego, jak magistrat potraktuje przedstawione mu zestawienia kalkulacyjne, ustalona będzie cena mięsa wołowego i cielęciny.

„Czarownica” przed sądem

Charakterystyczna sprawa na tle posądzenia o „czary”

W dniu wczorajszym na workandzie sądu grodzkiego w Łodzi znalazła się sprawa, rzucająca charakterystyczne światło na poziom kulturalny wsi podmiejskich.

Jako oskarżeni stanęli przed sądem małżonkowie: Marianna i Antoni Czyżewscy, mieszkańcy wsi Józefów, gminy Chojny, powiatu łódzkiego.

Oskarżona Marianna Czyżewska w swoim czasie pozyczyła sąsiadce swej, Katarzynie Muras, litr mleka. Zarówno Muras, jak i Czyżewska rozwoziły mleko do sklepów w Łodzi. Od czasu pozyczenia litra mleka Murasowej — krowa Czyżewskich zaczęła dawać mniej mleka, nadmiar było ono zepsute.

Sąd oczywisty, zdaniem oskarżonej wniosek, że Muras urzekła krowę Czyżewskich.

Oskarżycielka, Muras Katarzyna, wyjaśniła sądowi, że Czyżewscy rozpuszczali o niej wieści, iż jest czarownicą. Z tej racji zgłaszała się do Józefowa mieszkańcy wsi okolicznych i zagadali do okna Murasowej, aby ujrzeć „czarownicę”.

W jednym wypadku zgromadzony tłum usiłował Muras rozebrać, aby się przekonać, czy „ma ona ogon”, jak mieć powinna każda czarownica”. Gdyby nie interwencja rozsądniejszych włościan, przycięła ją mogłaby się skończyć dla niej fatalnie.

Strony — mimo wezwania sądu, nie chciały się pogodzić, wobec czego, po zestawieniu listy świadków, którzy mają być wezwani na rozprawę, sąd „proces o czary” odroczył.

Pod samochodem

W dniu wczorajszym przechodząca ulicą Piłsudskiego 33 letnia Frydeta Goldman (Kamienna 1) dostała się pod koła przejeżdżającego samochodu doznając złamania prawej ręki.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę harcy samochodowych do domu.

Sprawcę przełechania szofera Józefa Twardowskiego z Bydgoszczy pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Włamanie.

Do mieszkania kupca Wolfa Birbauma, przy ulicy Bielskiej 1, włamali się niewykryci dotychczas sprawcy, którzy spłodowali mieszkanie i skradli garderobę, nakrycie stołowe i bieleżne wartości łącznej 2300 zł.

Sprawców kradzieży poszukuje policja.

CHCEZ POMOC W WALCE Z NAJWIEKszym WROGIEM LUDZKOYCI KUP NALEPKĘ PRZECIWRUZLICZA

ZŁODZIEJ UWIĘZIONY W KASIE OGNIOTRWAŁEJ

Falszywa przyjaźń „krewniaka“

W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Łodzi toczyła się rozprawa przeciw 37-letniemu Stefanowi Błaszczewskiemu, oskarżonemu o usiłowanie kradzieży z włamaniem.

Sprawa w założeniu swem nie stanowiła nic niezwykłego, natomiast momenty, które towarzyszyły kradzieży, miały posmak niezwyklej wprost sensacji.

Stefan Błaszczewski zamieszkały przy ulicy Kielma 11, czuł dziwny pociąg do cudzej własności, z tego też powodu niejednokrotnie odsiadywał kary w więzieniu. W 1929 r. zachorował i umieszczony został w szpitalu.

W tymże szpitalu i w tym samym czasie przebywał na kuracji Zygmunt Wasilewski, zamieszkały przy ulicy Skierniewickiej 27. Wasilewski, człowiek zamożny chorował na niedokrwistość i lekarze widzieli jedyny dla niego ratunek w natchemiatowej transfuzji krwi.

Rozpoczęto poszukiwania za człowiekiem, który mógłby zaofiarować swą krew. Błaszczewski chorował na nadmiar krwi, był silny i zgodził się odstąpić pół litra swej krwi Wasilewskiemu za cenę 100 złotych.

Transfuzji dokonano, pół litra krwi Błaszczewskiego zaaplikowano jego towarzyszowi i po kilku tygodniach zarówno Błaszczewski, jak i Wasilewski opuścili szpital w stanie zupełnie dobrym.

Między obu rekonwalescentami nawiązała się nie przyjaźń. Wasilewski wyszukał Błaszczewskiemu odpowiednią pracę, przyjmował go u siebie i t. d.

Dnia 7 września 1932 r. Błaszczewski odwiedził Wasilewskiego w jego mieszkaniu. Wasilewski mając do załatwienia pewne sprawy, prosił go, by pozostał w mieszkaniu do czasu jego powrotu. Gdy po upływie godziny Wasilewski powrócił, z niepokojem stwierdził iż w mieszkaniu niema nikogo, Błaszczewski ułotnił się, a wraz z nim zniknęły różne wartościowe drobiazgi.

Nagle z sąsiedniego gabinetu Wasilewskiego, doleciał dziwny trzask. Gdy Wasilewski pobiegł do pokoju nie zastał tam nikogo, jedynie zauważył brał kluczy od kasy ogniotrwałej, w której rozlegały się jakiegoś szmeru.

Powiadomil więc z konieczności policję. Wezwano ślusarzy, którzy przy pomocy aparatów zmierzni byli rozpruć kasę. Po otwarciu jej ze zdumieniem znaleziono zamkniętą we wnętrzu Błaszczewskiego.

Jak ustalono, skorzystał on z nieobecności przyjaciela, skradł kluczyki i zamierzał opróżnić kasę z

kilku tysiącami złotych, jakie się w niej znajdowały. Słyszac kroki Wasilewskiego, zatrzasnął drzwiczki za sobą i uwięził się w jej wnętrzu.

W dniu wczorajszym na rozpra-

LOTNA ŚMIERĆ Samobójstwo służącej przy pomocy gazu

W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Pomorskiej 2 popełniła samobójstwo 19-letnia służąca Jadwiga Głowacz.

Dziewczyna bawiła na zabawie tanecznej i powróciła do mieszkanka szych chlebowców późnym wieczorem, przy czym zamknęła się w swym pokoiku i ułożyła do snu.

Gdy rano w oznaczonej godzinie nie wstała do zwykłych zajęć, zaniepokojeni domownicy wezwali ślusarza, który otworzył drzwi.

Jak ożywić komunikację telefoniczną Zmiana dotychczasowych warunków

Znaczne zmniejszenie się liczby abonentów telefonicznych oraz rozmów telefonicznych międzymiastowych, zwróciło uwagę min. poczt i telegrafów, które wystosowało do poszczególnych izb Przem. Handl. okólnik z prośbą o wypowiedzenie swych uwag na temat podniesienia ruchu telefonicznego.

W sprawie tej zaproponowano min. poczt i telegr. następującą zmianę warunków, obowiązującą abonentów telefonicznych: zniesienie opłaty za zainstalowanie telefonu, względnie zredukowanie jej do minimum, obniżenie opłat abonentowych oraz za rozmowy międzymiastowe, o 30-40 proc., przedłużenie okresu normalnej rozmowy pozamiastowej z 3 do 5 minut

z dopłatą 50 proc. za następne 3 minuty i 100 proc. za każde dalsze 3 minuty, wprowadzenie systemu premjowego, według którego opłata za rozmowy międzymiastowe byłaby tem niższa, im więcej rozmów uskuteczniono w miesiącu, zapewnienie szybkości połączeń międzymiastowych i wyrażenie rozżoż, gruntowną reformę materiału technicznego na prowincji oraz przedłużenie obsługi telefonicznej z 8-miu do 12-tu godzin w większych miejscowościach prowincjonalnych.

Powyższe warunki postawione w formie wniosków i sprostżeń zostaną rozpatrzone przez min. poczt i telegrafów i w miarę możliwości będą zrealizowane.

Z SĄDU HANDLOWEGO

Podanie o odroczenie wypłat f. „Pinkus Silberberg“

W dniu wczorajszym Nusym Pinkus Silberberg złożył do Sądu Handlowego podanie o udzielenie mu odroczenia wypłat. Silberberg prowadzi farbarnię zarobkową w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 74.

Bilans sporządzony na dzień 11 listopada 1932 r. zamknięty jest kwotą 357.399 zł. 69 gr., przyczem

nadwyżka aktywów wynosi 191.264 zł. 96 gr. Wierzyciele nieuprzywilejowani z tytułu weksli i otwartych rachunków — 155.565.46 złotych.

Plan sanacji przewiduje — spłatę wierzycieli po ściągnięciu należności w czasie trwania nadzoru.

TEATR POPULARNY

Dziewczę z Chin

Sztuka w 4 aktach Melchjora Lengyela
Przekład B. Górczyńskiego

Autor „Dziewczęcia z Chin“ posiada dobrze zapisane nazwisko w kronice teatru. Jest to jeden z czołowych dramaturgów węgierskich, który obok Molnara, Hercsega i innych godnie reprezentuje węgierską sztukę dramatyczną.

Właściwy rozgłos zdobył sobie Lengyel „Tajfunem“ wystawionym po raz pierwszy w roku 1906. Autor w sztuce tej poruszył po raz pierwszy w formie dramatycznej zagadnienie t. zw. „Złotego niebezpieczeństwa“.

Ten sam problem omawia on również w „Dziewczęciu z Chin“.

Na Lengyelu wycisnął swoje piętno teatr niemiecki: filozofujący, szukający głębszego znaczenia „symbolów i ukrytej“ prawdy. Bohaterowie Lengyela umieją przezwyciężyć tylko ginąc, a nie zwyciężać, ich etyka jest negatywną etyką biernego oporu, nie czynnej walki i tu właśnie tkwi słaba strona utworów tego autora, jeżeli chodzi o ich watek ideowy.

Strona techniczna natomiast jest świetna, typy są żywe, mocno osadzone w tle, a sytuacje chwytane „na gorącym uczynku“.

Postacie nijakie są często zbyt jaskrawo narysowane dają jednak — wzmian — aktorom dużo pola do popisu.

„Dziewczę z Chin“ — mimo pozornie dość błahą treść i brak głębszego podkładu ideowego — jest sztuką doskonale napisaną, mocną i emocjonującą, posiada silny nerw sceniczny, umie trzymać widza w napięciu. Zwłaszcza trzeci i czwarty akt mają ostre, zwarte tempo, zaciekawiają i przejmują słuchacza.

Teatr Popularny wystawił sztukę bardzo starannie. Zarówno reżyserja, spoczywająca w rękach p. Winklera, jak i poszczególne wykonawcy — spójali się doskonale.

Palme pierwszeństwa należy przyznać p. Zięciakiewiczowi. Stworzył on finezją doskonały typ podstępny i przewrotny i

Wang-Ko, który dla zrealizowania swoich nikczemnych planów nie cofa się przed największą nawet zbrodnią jego Lu-Wang-Ko jest lisko chytry, chwilami brutalny toż w żółwo górczyński, rola jest należycie wyczuła.

Pani Bękowa miała w niezbyt ciekawą rolę Yao-Lui włożył dązo miękkość, beżpośredniości i uczucia. Nieźle spisał się również p. Rymśa, niepotrzebnie jednak wpadał miejscami w dramatyczne nastroje przez co zaciemniał rysunek postaci.

Rola Karoliny, żony postać niemieckiego, w wykonaniu p. Hryniewicz. Winklerowej wypadła naturalnie. Duża rutyna sceniczna na tej artystki wykrzesła z tej postaci akcenty szczerze i żywe, Kung-Ming p. Bujakiewicz był poprawny, pełna dramatycznej ekspresji scena aktu trzeciego wypadła jednak blado i bez wyrazu.

Doskonały typ służącego chińskiego stworzył p. Danecki. Na uwagę zasługuje świetna maska. Niogodzie się pominąć dyr. Pilarzkiego, który włożył w epizod profesora Reissa dużo aktorskiego kunsztu.

Dekoracje wzięły nareszcie z impasu, tym razem były już całkiem „na poziomie“

PODWÓJNE ŻNIWO W POWIECIE WIELUŃSKIM

W powiecie wieluńskim zaobserwowano obecnie niezwykle w naszym klimacie zjawisko podwójnego zbioru.

Mianowicie na polach gospodarza Róczyńskiego, we wsi i gminie Kielczygłów, pow. wieluńskiego, zauważono ostatnio, że na gruncie, na którym przed paru miesiącami dokonano zbioru jęczmienia, pojawił się ponownie jęczmień, który wyrósł z ziaren, wyspanych podczas normalnego zbioru.

Badania wykazały, że są one wypłnione ziarnem prawie zupełnie dojrzałym. Ziarno jest gładkie, normalne, niepomarszczone, pełne.

Podwójny zbiór jęczmienia z tego samego pola był możli-

wy wobec długotrwałego okresu względnego ciepła i dostatecznej ilości wilgoci.

W sferach rolniczych zastanawiają się obecnie, czy nie byłoby możliwym wyhodowanie odmiany jęczmienia, który — wczesnie zasiany i zżęty, pozwoliłby na ponowny zasiew, dla zebrania jeszcze w tym samym roku nowego zbioru.

Wprawdzie jęczmień jest dość odporny na zimno, to jednak, wobec pewnej ostrości naszego klimatu, przy którym nagłe, silniejsze mrozy nie są niespodzianką, próby takiego podwójnego siewu niezawsze mogłyby dać podwójny zbiór normalnego zdrowego ziarna.

Krwawa masakra w wieśniaczej chacie

Dwoje dzieci i żona porąbani siekierą

We wsi Wydrzyn Górną, powiatu łaskiego zamieszkał na 3-morgowem gospodarstwie Antoni Kłoczek, z żoną Antoniną, 5-letnią córką Anną i 2-letnim synem Ludwikiem.

Jeszcze w roku 1923, Kłoczek będąc kawalerem, utrzymywał bliższe stosunki z Marią Pawlik. Następstwem tej miłości było dziecko, które jednak zmarło.

W roku 1926 Kłoczek wyjechał do Niemiec na roboty rolne, tam poznał Antoninę Myszkę, którą zaślubił.

W końcu 1931 r. Kłockowie powrócili do kraju i tu Kłoczek nabył 3 morgi ziemi i osiedlił się w Wydrzynie. Początkowo życie ich było dość przyjazne, następnie jednak począł Kłoczek narzekać na biedę i odgrażał się, że pozabija dzieci, bo „poco mają żyć w nędzy“. Z żoną żył źle i niejednokrotnie dawał jej do zrozumienia, że lepiej było mu z dawną kochanką Pawlik. Kochanka odwdzięczała często Kłocków i czyniła Kłockowej dość częste wyrzuty, że „odebrała jej chłopca“ i że wprowadziła go w nędzę, którą obecnie cierpi.

Dnia 5 czerwca r. b. o godz. 6 rano Kłoczek zajęty był rabaniem drzewa. W tym czasie żona jego Antonina pała krowę w rowie przydrożnym, w pobliżu chaty. W pewnym momencie Kłoczek wszedł do chaty z siekierą w rękę i po chwili Kłockowa usłyszała nieludzki wrzask dzieci. Gdy pobięła do mieszkania, spotkała na progu sieni męża, który zadał jej w tym momencie trzy ciosy siekierą w głowę. Padła bez przytomności na ziemię.

Uciekającego zauważyli sąsiedzi, których część rzuciła się za nim w pogoń, część zaś poczęła ratować Kłockową i ranne dzieci, które w kałuży krwi, z rozciętymi głowami znaleziono w mieszkaniu.

Rannych przewieziono do szpitala, gdzie następnego dnia 5-letnia córka Anna zmarła. Kłockowa i 2-letni synek jej Ludwik po 4 miesiącach kuracji wyzdrowieli.

Kłocka aresztowano niezwłocznie, albowiem sąsiedzi obezwładnili go i oddali w ręce policji. W toku badania przyznał, iż w

Bójka uliczna.

W dniu wczorajszym przed domem nr. 7 przy ul. Wróbla pomie dzy kilkoma osobnikami wynikała bójka w trakcie której uderzony został ostrymi narzędziami 24-letni Jan Grzeńka (Wróbla 5), doznając ran kłutych blaski pierściowej.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy poszkodowanemu, pozostawił go na miejscu.

Powiadomiona o bójce policja poszukuje sprawców bójki.

Pamiętajcie o Funduszu Pomocy Bezrobotnym

czasie rabania drzewa powstała w nim okropna żądza zgładzenia żony i dzieci i myślł by wykonał. Dalej w toku dochodzenia z zeznań niektórych świadków wynikało, że Kłoczek jest człowiekiem z ograniczoną poczytalnością. W dniu wczorajszym stanął on przed sądem okręgowym w Łodzi, który po przesłuchaniu świadków rozprawę odroczył do środy celem poddania oskarżonego badaniu psychiatrów.

Do inteligencji

Na walkę z przemysłnictwem wydaje skarbnica państwa ogromne pieniądze, utrzymując liczne oddziały na granicy a specjalnie po temu nowo-lane władze wewnątrz kraju. A jednak niejedyn obywatel kupuje przemycane towary i nieraz chęlnie się nawet, szepocąc znajomym do ucha: „To zagraniczni... I powieźd takiemu obywatelowi, że jest oszustem i złodziejem groźną publicznemu, a napewno się obrązi...

A przecież taki pan bardziej zasługuje na potępienie, aniżeli sam przemysłnik, bo ten ostatni należy przeważnie do rzędu ludzi tępych, niekulturalnych, ciemnych nie zdających sobie sprawy ze swego występku, więcej nawet: przemysłnik naraża się na więzienie, nieraz na kulę z karabinu straży granicznej. — A „szanujący się“ obywatel, skupujący na własne potrzeby przemycane towary, popierając przemysłnictwo na nie się nie naraża.

To samo dotyczy kupowania wszelkich przedmiotów nielegalnego pochodzenia. Najbardziej rozpowszechnionym artykułem takim jest pokątnie wyrabiany papieros, tak zwana „szwarcówka“. Wyrabiają je ludzie biedni, nieprzebieierający w środkach zarobkowania. Narażają się na szereg chorób płucnych i skórnych, powstających wskutek złego oddziaływania pyłem tytoniowym i stałego przebieierania rękami tytoniu. Ponadto narażają się na konfiskatę kupionego za ostatnie nieraz grosze towaru, na wysokie kary pieniężne lub więzienie.

A ludzie, którzy nabywają i palą te papierosy? Narażają się jedynie na choroby, przenoszone przez dotykane brudnymi rękami, ustnikami.

I to trzeba dodać, że ci nabywcy — to wyłącznie tak zwana inteligencja, bo nielegalny papieros przeciętnie kosztuje 6 groszy, a takiej ceny, oczywiście nie może płacić ani robotnik ani chłop.

Istnieją tu więc dwa zadania: popieranie nielegalnej produkcji papierosów z ogromną szkodą dla skarbu i rozpowszechnianie chorób wskutek palenia papierosów, wyrabianych w okropnych warunkach higienicznych. Sądzimy, że wystarczy tych dwóch argumentów, by bez represyj policyjnych podotyć kres paleniu t. zw. „szwarców-wel“.

KINO-TEATR STYLOWY

dawniej „RESURSA“

ul. Kilińskiego 123
Tel. 112-00.

DZIS!

Wzruszający dramat osnuty na tle znanego romansu „Cichy-szeroki Don“ Szolochowa p. t.

DZIS!

„Miłość i zemsta dońskiego kozaka“ „Cichy Don“

Film przepojony kozacką pieśnią, obrazujący Kozaka na wojnie, surowego w rodzinie, słabego jak prętek w miłości, szalonego na zabawie

W rol. zł. **A. Abrykosow, E. Maksymowa, H. Podgornyj i Puznaja**

Następny program: „**DEMON MIŁOŚCI**“ w roli głównej **BRYGIDA HELM.**

UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr. Aparatura dźwiękowa „Philipsa“ na pozostałe seanse bilety ulgowe i wolnego wejścia przez urzędowych, do poniedziałku dn. 5 p. m. nieważne.

— Początek seansów: w soboty, niedziele i święta od godz. 3-ej po południu, w dni powszednie od godz. 5-ej po południu. —

Kino-Teatr Dźwiękowy

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Początek w dni powszednie o godz. 4-tej, w soboty o g. 3-ej, w niedziele i święta o godz. 2-e. Ost. godz. 8.15

Dziś wielka premiera!

Wielkie arcy-dzieło dźwiękowe przewyższające swą bogatą treścią film „Na Zachodzie bez zmian“

NAJEŹDZCY (Czwórka piechurów)

Front Zachodni 1918 roku.

W rolach głównych: **Gustaw Diessl, Fritz Kampers, Jan Moebis i Jackie Mormier.**

Nad program: **Igraszki z pieniędzmi.**

Następny program: **X z Pawiaka.**

Nasz repert, na najbliższe tygodnie

Wkrótce

???

Wkrótce

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie“



Zeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Od wtorku dnia 22 listopada i dni następnych!

100 proc. dźwiękowiec polski p. t.

Ilustrujący przeżycia warszawskich gazeciarzy

W rolach głównych

Stefek Rogulski i Zosia Mirska

Nad program: aktualności filmowe i wesoła farsa

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.00, II—80 gr. III—45 gr. ulgowe do 70 gr. ważne codziennie w niedziele i święta do g. 18. Na 1 seans wzwyż. miejsca po 45 gr.

Następny program: „**ULUBIENIEC BODW**“ genjalny **Emil Jannings i Olga Czechowa.**

Kupon ulgowe po 70 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkich dniach w niedziele i święta do godz. 6-ej.

UWAGA! W sobotę dnia 8 grudnia o g. 12 r. i w niedzielę 4 p. m. o godz. 11 rano wyświetlane są poranki dla dzieci i młodzieży.

Ceny miejsc dla dzieci po 20 gr. dla dorosłych po 45 gr.

Dźwiękowe kino-teatry

Poraz I-szy w Łodzi!

Dziś i dni następnych!

COHN i KELLY w HOLLYWOOD

Niebywałe przeżycia dwóch lowelasów w stolicy filmu.

Bomby Humoru!

Śmiech do łez!

Arcykomiczne sytuacje!

Wszyscy bez wyjątku do „**METRA i ADRJI**“

Nad program farsa p. t.: „**COBY BYŁO GDYBY...**“



PRZEJAZD 2.



GŁÓWNA 1.

Do akt. Nr E. 566 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 18-go, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Orła pod nr. 25 na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano przy ul. Dolnej Nr. 48 w Rudzie Pałanińskiej obędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Feliksa Pękałskiego i składających się z mebli, żyrandola i maszyny do szycia firmy „Singer“ oszacowanych na sumę zł. 470 (czteryście siedemdziesiąt) zł.

Łódź, dnia 18 listopada 1932 r.

Komornik R. SAKKILARI.

Do akt. Nr. 1220 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Zeromskiego Nr. 23, na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 grudnia 1932 r. od g. 10-ej r. w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 91 obędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hercyka Feldona i składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę zł. 1050.—

Łódź, dnia 24 listopada 1932 r.

Komornik JAN JABCZYK.

Do akt. Nr. E. 1401, 1430 i 1451 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kosciuszki 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 54 obędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Łazarskiego i składających się z mebli, kryształów i porcelany oszacowanych na sumę zł. 900+630+1000.—

Łódź, dnia 21 listopada 1932 r.

Komornik EDMUND KOROCZYCKI.



**KUCHENKI,
PIECYKI,
kafki, samotowe
poleca
„KOZMINEK“
Główna 51.**

Do akt. Nr. E. 1331 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja Nr. 54 na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej pod Nr. 5 obędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Bera Rabinowicza i składających się z mebli, 2-ech żyrandolów, parafianek i elektrycznej halatory oszacowanych na sumę zł. 1295.—

Łódź, dnia 7 listopada 1932 r.

Komornik ST. DULKOWSKI.

Do akt. Nr. E. 1557 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 54 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej pod Nr. 5 obędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Bera Rabinowicza i składających się z fortepianu marki „Krali et Seidler“, 2-ech elektrycznych brzoźogów, 2-ech słowotników brzoźogów, maszyny do elektryzacji i lampy do nagświetiania chorych oszacowanych na sumę zł. 4180.—

Łódź, dnia 18 listopada 1932 r.

Komornik ST. DULKOWSKI.

Do akt. Nr. E. 1475 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 14-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja 54 na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6-go grudnia 1932 r. o g. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej pod Nr. 5 obędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Dawida Rabinowicza i składających się z fortepianu firmy „Krali et Seidler“, oszacowanych na sumę zł. 1200.— lecz zgodnie z 107) art. U. P. C. ruchomości mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej.

Łódź, dnia 9 listopada 1932 r.

Komornik ST. DULKOWSKI.

Doktor med.

H. ZIOMKOWSKI

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.

UL. 6-go SIERPNI 2

Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-ej do 4-ej popoł. i od 8-ej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-ej do 1-ej w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

M. KOŁUDZKI

Choroby wewnętrzne

Przeprowadził się na ul.

1 LISTOPADA NR. 15

przyjmuje od 9—10 i od 7—8 w.

Tel. 166-49.

LOMBARD

LICYTACJA

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości Oddział w Łodzi ul. Zachodnia nr. 81 zawiadamia, że dnia 12, 13, 14, 15-go grudnia 1932 roku i dni następujących od godz. 10-ej rano sprzedawane będą przez licytację zastawy nieprolongowane we właściwym czasie.

Procenty należy wpłacać przed dn. 9-ym grudnia 1932 r.

gdyż po tym terminie zastawy dopłacają kosztą Pierzbierni Państwowej za cechowanie prób i za ogłoszenia.

Wykaz Nr. Nr. zastawów, podlegających sprzedaży ogłoszony będzie w „Kurierze Łódzkim“ i wywieszony w biurze, ul. Zachodnia nr. 81.

Doktor

BERMAN

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.

CEGIELNIANA 15, tel. 149-07

przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 w.

w niedz. i święta od 9—1

Dla niesamożnych ceny lecznic.

W firmie

E. WASILEWSKI

Piotrkowska 152

są najlepsze towary: na palta,

ubrania męskie, suknie, pokrycia

futer i resztki.

Geny fabryczne.

SZEWCY

Najtaniej nabyć można SKÓRY w każdej ilości

w SPÓŁCE SZEWCOW

PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOSCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specialność: detaliczna sprzedaż szelków trwałych na wodę.

Zaginal kwit kau cyjny wydany przez Elektrocieł Łódzką na Imię Kaziemierza Janowskiego zamieszkałego przy ul. Wesołkiej 16.

Ostrzegam przed nabyciem wksiła na zł. 300—wystawca H. Komorowski na zlec. Ant. Skrzydlat.

CENY OGŁOSZEŃ:

drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i oświadczeń admin. strażnicy nie odpowiadają. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawnictwa do potwierdzenia tego ogłoszenia. Zwrotu zapłaty.

WARUNKI PRENUMERATY.

Prenumerata wynosi miesięcznie w Łodzi zł. 3 gr. 30 (w tem gr. 40 za odnośzenie do domu) na prowincji zł. 4 gr. 30.

Prenumerate należy opłacać z góry pomiędzy 11 i 15 każdego miesiąca. Administracja przyjmuje zgłoszenia o przerwaniu prenumeraty tylko od połowy lub ostatniego dnia miesiąca następującego po zgłoszeniu.

Konto P. K. O. Nr. 143039.